

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rosnie . . . ra. 6.
Półrocznie . . . 3.
Kwartalnie . . . 1 k. 50.
Miesięcznie . . . 50.
W KRÓLEWIE I CESARSTWIE:
Rosnie . . . ra. 8.
Półrocznie . . . 4.
Kwartalnie . . . 2.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem (lub za jego miejsce) 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekreplegi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia skrócone po ra. 2 miesiącu.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogółem 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Anny Matki N. M. P.
Jutro: Kniegundy Kr. Pol.
Wschód słońca o godz. 4 m. 11. Zachód o godz. 8 m. 1
Długość dnia godz. 15 m. 50 Uchył dnia godz. — m. 53

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frondera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Kursy niedzielne rysunkowe i handlowe przy łódzkiej szkole wyższej rzemieślniczej.

Sprawozdanie rz. I. st. I. A. Anapowa, tłumaczyl Aleksander Taubworcel).

I.

Niedawno podaliśmy w przekładzie część szerszej pracy p. Anapowa, członka komisji naukowego ministerium oświaty, p. t. Próba systematycznego przeglądu materiałów dla poznania obecnego stanu średniego i niższego wykształcenia technicznego i rzemieślniczego w Rosyi. Poświęcony łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej. Tejsamej pracy wyjmujemy obecnie, następ dotyczący kursów niedzielnych istniejących przy tej szkole.
Niedzielne kursy rysunkowe założone były w r. 1872 przeważnie dla robotników, podmaistrów, rzemieślników i innych osób, bragnących chociaż w pewnym stopniu nancy się rysować i kreślić. Żadne formalności nie krepują wstępu na te kursy, które utrzymywane są z fundacyi niektórych fabrykantów miasta Łodzi i kształcałni bezpłatnie. Corocznie uczęszcza na e kursy około 75 osób, t. j. tyle, ile pomieszczeń może sala rysunkowa. Zajęcia odbywają się co niedziela od 10 do 12 godzin. Koszty utrzymania, jako to: opłata za lekcye i wydatki na zakup papieru, słowków, cyrki i innych materiałów w tym rodzaju, dosięgają 200 rubli corocznie, zatem koszty wykształcenia jednego ucznia wynoszą około 2 rs. 60 kop. Taki niski koszt wykształcenia daje się wylόμεzyć tem, że kursy korzystają z bezpłatnego lokalu w gmachu szkolnym. W ciągu 17-tu letniego istnienia kursów świadectw z ukończenia takowych z powodzeniem udzielono przeszło 250 osobom. Świadectwa te bardzo są cenione przy zapisywaniu do cęchu a nawet niektóre cechy bez świadectwa takiego nie przyjmują kandydatów na pomocników majstra. Żadnych zresztą praw

świadectwa te nie dają.
Niedzielną szkołę handlową założoną była w r. 1880. Przedmioty wykładane w niej są następujące: język ruski, język niemiecki, arytmetyka, nauki handlowe w skład których wchodzi buchalterya, rachunek handlowy i korespondencya handlowa wykładana w języku ruskim i niemieckim, geografia handlowa, prawo handlowe i wekslowe.
Zajęcia odbywają się co niedziela od 10 do 2 po poł., z wyjątkiem świąt uroczystych i czasu wakacyjnego.
Rozkład zajęć według oddziałów jest następujący:

Table with 5 columns: Przedmioty, I, II, III, IV, Razem. Rows include: Język ruski, niemiecki, Buchalterya, Arytmetyka, Rachunek handlowy, Geografia handlowa, Prawo wekslowe i handlowe, Razem.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

O przechowaniu towarów na składach, opłacie składowej od nich, sprzedaży nieopłaconych na termin i odroczonej za opłatą cła towarów, o powrotnym wywozie i przewozie przez państwo.
Rada państwa w połączeniu departamentów ekonomicznych i praw, na ogólnem zebraniu, rozpatrzywszy przedstawienie ministra skarbu o przechowaniu towarów na składach, składowej od nich opłacie, sprzedaży nieopłaconych na termin i odroczonej za opłatą cła towarów, powrotnym wywozie i przewozie przez państwo, uchwaliła:
I. Wzamian uwagi 1-aj do art. 993 i dodatków (I—III), tudzież uwagi 2-aj do tegoż artykułu i uwagi do artykułu 1011 ustawy celnej (Zb. praw t. VI, 1886 r.) ustanowić następujące przepisy o opłacie składowej od towarów: 1) Za składowanie i przechowanie w lokalach celnych towarów ruskich i zagranicznych, pobierana jest oddzielną opłata składowa. 2) Opłata składowa przeznacza się na pokrycie wydatków na urządzenie i utrzymanie lokalów celnych, w których składane i przechowywane są towary. Wysokość tej opłaty w każdej komorze określana będzie przez ministra skarbu i mo-

że być powiększona lub zmniejszona, odpowiednio do miejscowych warunków przywozu towarów. 3) Towary mogą być przechowywane w lokalach celnych, bez pobierania opłaty składowej tylko w terminach określanych przez ministra skarbu. 4) Uszczerzenie opłaty składowej zabezpieczone będzie towaram podlegającym opłacie. 5) Dochody z opłat składowych przeznaczane będą na rzecz kasy państwa. 6) Przepisy szczegółowe o pobieraniu opłat składowych, wydawane będą przez ministra skarbu. Przepisy te, oraz taryfy opłat składowych (art. 2), przedstawiane będą senatorowi rządzącemu do ogłoszenia i zachowują obowiązującą po upływie dwóch miesięcy od chwili utrzymania na miejscu odpowiedniego numeru „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych”.
II. Wzamian i jako uzupełnienie odnosnych artykułów tejże ustawy, należy postanowić: 1) Towary zagraniczne, od których cła nie opłacono, w tych wypadkach, kiedy nie należy się od nich opłata za przewóz drogami żelaznymi, mogą być sprzedawane po cenie niższej od opłaty cłowej po kursie ustanowionym na zasadzie p. 4-go uwagi 2-aj do artykułu 847-go ustawy celnej, lecz nie więcej, jak za zezwoleniem ministra skarbu, który może także pozwalać na sprzedaż z obowiązkiem wywozu towaru za granicę, albo też, w razie niedogodności tego środka, zarządzić zniszczenie towarów. 2) Towary zagraniczne, od których cła nieopłacono, wolno wywozić powrotnie za granicę, bez naruszenia opakowania, albo też w innym opakowaniu, przez wszystkie komory portowe i poboczne przy drogach żelaznych na zasadzie przepisów wydawanych przez ministerium skarbu i przedstawianych senatorowi rządzącemu do ogłoszenia. 3) Towary, od których cła opłacono i które wypuszczone z pod dozoru komory, lecz nie będące jeszcze w użyciu, mogą być wywożone za granicę za zwrotiem cła, za oddzieleniem na to pozwoleniem ministra skarbu.
III. Artykuły 994 i 1383 ustawy celnej (Zbiór praw t. VI, wyd. 1857 r.) zrehabnować w sposób następujący: Art. 994. Towary płynne, przed niszczaniem cła od nich, mogą być przechowywane przez kupców we władaniach ich lokalach składowych pod wspólną zamknięciem i założeniem plomb lub pieczęci komory i właściciela. Art. 1383. Minister skarbu może pozwalać na przewóz bez pobrania cła towarów zagranicznych przez Rosyę we wszystkich kierunkach, z wyjątkiem tranzytu przez kraj zakaukaski do Persyi. Przepisy szczegółowe o takim przewozie układane są przez ministra skarbu z zachowaniem warunków istniejących w tym przedmiocie konwencyi z państwami zagranicznymi i przedstawiający się senatorowi rządzącemu do ogłoszenia. NB. Uwaga 1-a do tego artykułu pozostaje w swej mocy.
IV. Uwagi 2 i 3-a do art. 1353 (1886 r.), oraz art. 1384 — 1386, art. 1387 (z dodatkami) i art. 1388 — 1426 ustawy celnej (Zb. praw t. VI, wyd. 1857 r.) zmienić. Jego Cesarzka Mość powyżej wyluszoną opłatę za cła państwa w dniu 4 (16) czerwca 1890 roku, Najwyżej zatwierdził rządy i wykonać rozkazał.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.
— Fabrykanci porcelany i ceramiki w nadesłanym do towarzystwa popierania przemysłu i handlu referacye o pożądanych zmianach w taryfie celnej orzekli, że cło od gliny przewożonej przez porty nie powinno być wyższe niż 2 kop. w złocie od puda, a glina sprowadzana kolejami mogłaby być zupełnie uwolniona od cła, ponieważ w kraju niema gliny do wyrobu porcelany i ceramiki. Fabrykanci gipsu, w obec obfitości pokładów krajowych wapiaku i gipsu, domagają się podwyższenia cła do 3 kopejek w złocie od puda, zarówno dla przywozu przez porty, jak i drogami żelaznymi. Także fabrykanci cementu domagają się podwyższenia cła z 9 na 11 kop. w złocie od puda cementu zagranicznego.
— Komory celne otrzymały następujące wyjaśnienia przepisów tymczasowych, dotyczących przewozu drogami żelaznymi towarów i bagaży, podlegających formalnościom celnym. Jeżeli do komory dowieziono ładunki, które rodzajem opakowania i wagą brutto odpowiadają dołączonym do nich dokumentom, lecz noszą na sobie znaki lub numery, niezgodne ze wskazanymi w tychże dokumentach, to komora powinna przepuszczać te ładunki bez zatrzymywania i bez nakładania kary pieniężnej, jeżeli droga żelazna złoży następujące piśmienne zobowiązania: 1) że przyjmie na siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa, która mogą wyniknąć z wydania towaru lub bagażu z nieodpowiednimi znakami i numerami, 2) że w przeciągu dni 15 od czasu przywiezienia sprzecznej ładunku dostarczy objaśnienia stacyi zagranicznej, z której ładunek wysłano, w sprawie wykrytej niezgodności. W razie niewypełnienia tych zobowiązań, powinna być nałożona kara pieniężna za przewóz towaru bez dokumentów; jeżeli zaś do komory dostarczone są ładunki, niezgodne z dokumentami nie tylko w znakach i nume-

Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Tłumaczył J. N.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 165).

— Słuchaj dalej. Pan de Fondé miał kiedyś... Klotyldę Veronesę, która jest dzisiaj moją kochanką. Ta więc Klotylda znajduje anonim i postanawia ratować przestępców. To cała komedya, moja droga. Przychodzę na ulicę de la Banne, gdzie chciałem zejść twoją siostrą z tym... z tym... i naturalnie, biorę z sobą komisarza policyjnego. Wchodzimy do mieszkania pana de Fondé i zastajemy... kogo myślisz?... moją żonę?... Nie, Klotyldę... moją kochankę, która sztydzi sobie ze mnie... Pan komisarz odchodzi najspokojniej. A rzecz tak się obraca, że nie Katarzyna, ale ja jestem winien. Słowo honoru. Moja żona żąda rozwodu, oskarżając mnie o złe prowadzenie.
— Rozwodu! — to słowo zadźwięczało słowem w uszach Huberty.
— A co najgorsza — ciągnął dalej pan de Vrede — nie mogę się bronić, bo Katarzyna ma świadka w osobie komisarza policyjnego, który stanie po jej stronie. Widzę do brzo, dokąd to wszystko prowadzi. Chce podsiódki swojego pana de Fondé.
— Pani Andreyz zdradzała. Ale miała tyle siły nad sobą, że udawała spokojną.
— Wszystko to wydaje mi się nadzwyczajnym — mówiła Huberta. — Katarzyna rozwiędzona z tobą?
— A tymczasem myślała w duszy:
— Jak ona kochać musi Maurycego, inaczej nie zdecydowałaby się dość do tej ostateczności. Rządzą nią widocznie nieprzewidywana namiętność.

— Jakż więc będzie koniec tej całej awantury? — pytała Huberta tonem rozmówionej słuchaczki.
— Takie awantury zawsze jedno mają zakończenie. Katarzyna nie chce wracać do domu. Przysłała po rzeczy i zapewne się schroni do jakiegoś klasztoru surowej reguły. Do sióstr nazaretanek naprzykład...
— Szwagier i siostra żony zamienili z sobą jeszcze kilka słów w tym tonie. Ale pierwszy nie miał wcale humoru do rozmowy, a druga, dowiedziawszy się tego co chciała, pragnęła samotności.
— I oż jej teraz pozostawało do zrobienia? Odważna z natury, czuła grunt usuwający się pod jej stopami. Nie miała żadnego punktu oparcia. Amadeusz nie dla siebie ani dla niej zrobić nie mógł, bo nie miał władzy nad zioną. Gdy ta bowiem przeprowadza przeciw niemu sprawę sądową, prawa męża są w zawieszeniu. Dopóki trybunał nie wyda wyroku, żona jest prawie wolna.
— Huberta wiedziała o tem dobrze i szukała innego rozwikłania kwestyi. Myślała jak wyjść z tej matni, w którą wpadła do browolnie?
— Powróciwszy do hotelu, przed zarem kominka, który twarz jej oblewał rumieńcem, snuła najdziwniejsze zamiary. Maurycy musi pozostać kiedyś, że sobie z niej zrobił i grzeszkę. Ten jedyny, przez nią ukochany człowiek, duszą i ciałem oddany był Katarzynie, tej zienawidzonej rywalce, złemu duchowi całego jej życia. Jakże się tu nie zemścić na obojgu? Ale jaką zemstą wyniszczyć miała? Gdzie znaleźć zatrudzić strażę, którą możnaby ich ugodzić? Potwarz dopięgnięć nie może takich kobiet, jak Katarzyna. Zrezygnem podejściem niepodobna opanować takich jak Maurycy mężczyzn. A wiec... A więc pobiorą się i będą szczęśliwi... Sama więc o tem przerażała Hubertę. Wyrzucała sobie, że pomi-

mo całej inteligencyi, zaostrowionej uczuciem zazdrości, nie wymyślić nie umiała.

— Gdyby ich tak zabici oboje?

— Te jej wyrazów wynmówiła głośno, krótko, oschle. Po raz pierwszy w życiu myśl zbrodnicy opanowała jej umysł tak uporczywie, że jej się pozoby nie mogła.

XXIII.

Dom schronienia sióstr nazaretanek jest zakładem prywatnym. Córka pierwszego prezydenta w Rennes za Karola X, pana de Brecourt, który posiadał milionową fortunę, zniechęcona do świata zawodem w miłości, postanowiła poświęcić się Bogu. Pierwszą przywdziała szaty zakonne, ale otaczając się zakonnicami, nie miała zamiaru zakładania klasztoru. Panna de Brecourt, znając życie, wiedziała dobrze, ile to kobiet przechodzi przez nie z usmiechem na ustach, a rozpacz w sercu. Żyją wśród ludzi, bo ich zmusza do tego tradycya, urodzenie, zwyczaj, obawa skandalu.
— Cóż bowiem powiedziały na to świat, gdyby opuszczone przez złych mężów kobiety, żyły w odosobnieniu? Czyż więc nie warto było stworzyć przywilejowe schronienia dla tych nieszczęśliwych, wykolejonych istot.
— Taka myśl kierowała czynami panny de Brecourt.
— Powoli też wdowy, żyjące ze skromnego dożywocia, młode panny zniechęcone do małżeństw, w których żona kupuje za gotówkę męża, obraly sobie za miejsce pobytu dom sióstr nazaretanek.
— W roku 1829 założycielka wybudowała na granicy własnym w Anteuil piękne, obszerno gmachy, a park z drzew stuletnich ciągnął się łagodnym spadkiem aż ku Sekwanie. Trudno wyobrazić sobie miłsze i spokojniejsze ustronie.
— Instytucya założona przez pannę de Brecourt, rozwijała się pomyślnie, odpowiada-

jąc potrzebom tego wieku, w którym żyje się przędko, zużywa przedwcześnie, a w którym nie przędtem nie zrobiono dla istot łaknących ciszy i spokoju. Różne donacje i legaty powiększyły następnie kapitał zastawiony przez pannę de Brecourt. Dział dobroczynny zakład odpowiadała w zupełności pragnieniom założycielki.
— Kilka sióstr od św. Marty znalazło tam przytułek po zwinięciu własnego klasztoru. Zawsze sto kilkanaście pokoi pełnych jest kobiet świątowych, tych zwłaszcza, które odłączone od mężów, oczekują na wolność prawem zastrzeżoną.
— Katarzyna, starająca się o rozwód i unikająca gadań ludzkich, nie mogła zrobić szczęśliwszego wyboru. W niewieścim tym umyśle odbywał się proces sprzecznych z sobą pojęć. Nie była dość poborną na to, aby się wyrzec myśli rozwodu, potępianego przez religię, a była nią dosyć, żeby oprzeć się Maurycemu, aż do błogosławionej godziny, w której żona jego zostanie.
— Pani de Vrede nie wątpiła, że Maurycy sprzeciwić się będzie jej zamiarom. Chroniąc się do nazaretanek, poddawała się obowiązującej regule. A reguła nie pozwalała częściej, jak dwa razy na miesiąc, wychodzić z klasztoru. Zrobiwszy jednak nieodwołalne postanowienie, udała się do pana de Fondé, którego nie widziała od chwili pamiętej sceny z mężem.
— Ach, to ty pani — zawołał, okrywając pocałunkiem rękę młodej kobiety. Wyglądałam cię codziennie, co godzina, a chwile oczekiwanja stawały się wiekami dla mnie.
— I dla mnie także — odrzekła Katarzyna.
— Teraz opowiedz mi wszystko. Co robiłaś od chwili naszego rozstania?
— Byłam u Joanny de Noissel, gdzie mnie pozostawiłaś.

raci, lecz także w wadze brutto lub w rodzaju opakowania, to ładunki takowe uznane być winny przez komorę za przeważone bez dokumentów.

Drugi wodne.

— Ministerium komunikacji, po porozumieniu się z ośnośnymi zarządami, wypracowało projekt nowego urządzenia portów handlowych w Rosji. Główniejsze zasady projektu polegają na tem, że wszystkie porty mają być podzielone na trzy kategorie. Portami handlowymi zarządzają będą tak zwani kapitanowie portowi, którym podlegać będą pomocnicy, technicy portowi, inżynierzy okrętowi i dozorczy-strażnicy. We wszystkich portach pierwszej i drugiej kategorii ustanowione będą punkty lekarskie z odpowiednim etatem lekarzy i felczków. Dla ochrony ogólnego porządku i spokoju, i w celu zapobieżenia przestępstwom w granicach portu, ustanowione będą specjalne komendy policyjne. Odnosnie zaś do znajdowania się w portach budowli prywatnych, zakładów handlowych i t. p. istnieje zamiar wydania następujących przepisów obowiązkowych: 1) w granicach terytorium portowego nikt nie ma prawa otwierać jakiegokolwiek zakładów przemysłowych, handlowych lub innych, bez pozwolenia, wydanego przez kapitana portowego, po porozumieniu się z zarządzającym miejscową komorą celną; 2) porządek prawidłowego i jednorodnego używania portów, przystani, mostów, magazynów i przyborów składowych, jakoteż trudnienie się w portach rybołówstwem, przewożeniem węgla na okręty i z okrętów, określane będą przez miejscowy zarząd portowy, który składać się będzie, prócz kapitana portowego, jako naczelnika zarządu, z przedstawicieli różnych zarządów, towarzystw i osób zainteresowanych w dobrym stanie portu; 3) na wypadek niewypełnienia obowiązkowych przepisów o ustawianiu statków w porcie, władza portowa pociąga winnego do odpowiedzialności i prócz tego, przenosi statek w inne miejsce kosztem jego właściciela i 4) wydatki na naprawę uszkodzonych w porcie przystani, bulwarów, znaków ostrzegających i wszystkich w ogóle portowych budowli i znaków, ponosić będą właściciele lub szyprowie tych statków, które stały się przyczyną uszkodzenia. Skargi na czynności kapitana wnoszone być winny przez komisję oddzielną, stojącą na czele zarządów portowych, składającą się z osób różnych zarządów i wybranego z pośród nich prezesa. Prócz tego obowiązkiem tej komisji będzie układanie budżetów, dotyczących ulepszeń w porcie, określenie opłat, pobieranych od statków, przychodzących do portu, rozstrzygnięcie wszystkich kwestyj nagłych, kontrolowanie i sprawdzanie ksiąg i aktów kancelaryjnych. Jednocześnie istnieje zamiar powierzenia zarządom portowym pewnej władzy sądowej w sprawach, wynikających z naruszenia przepisów żeglugowych, naruszenia porządku w przystaniach i innych.

Drugi żelazne.

— Na dunajskim oddziale dróg południo-

wo-zachodnich silna ulewa w dniu 16 lipca uszkodziła plant w kilku miejscach. Ruch na linii aż do czasu naprawy plantu jest wstrzymany.

Handel.

— Zatwierdzone są ostatecznie przepisy o komitetach giełdowych, na które włożony jest obowiązek ustanawiania właściwych cen różnych towarów, akcyj, wysokości frachtów, oraz nadzór nad prawidłowym prowadzeniem operacji handlowych. Komitety giełdowe układać będą szczegółowe sprawozdania o przebiegu handlu miejscowego, oraz dostarczać mają na żądanie władz rządowych wszelkich wiadomości, dotyczących handlu, przemysłu i żeglugi. Niezależnie od tego komitety przedstawiać będą swoje wnioski w kwestjach dotyczących rozwoju pewnych gałęzi przemysłu i handlu w okręgu danego komitetu giełdowego lub mających ogólne znaczenie dla całego państwa.

— Zawiesiła wypłaty firma J. F., posiadająca wielki skład toju i tłuszczy. Pasywa wynoszą 30,000 rubl. Wierzycielami są warszawscy handlarze toju.

— Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość Hersza Złotogóry i Joska Chlisa Weismanna, handlujących pod firmą J. Ch. Weismann przy ulicy Franciszkańskiej w Warszawie. Obu bankrótów osadzono w więzieniu za długi.

— Wielką ilość cienkiego drzewa brzoźowego z lasów Królestwa wykupują agenci pracy na ogrodzenia posesyj zakupionych pod budowę willi letnich w lasu grunwaldzkim pod Berlinem.

— W ostatnich czasach wzrósł za granicą popyt na platynę ruską; platyna wywożona jest przeważnie w stanie nieobrobionym.

Kredyt.

— Właściciele lombardów warszawskich z powodu zamierzonych ograniczeń, sami się zgłaszają z deklaracjami niższenia stopy procentowej od drobnych przedmiotów na sumy dwurublowe. Niektóre z tych instytucji, pobierające dotychczas po 8% miesięcznie, obniżyły już stopę opłat do 4%.

Poczty.

— Nową stacją pocztową otwarto w miasteczku Uwarowicach gub. mohylewskiej, położonem o 5 wiorst od stacji Sieniówka kolei libawsko-romejskiej.

Przemysł.

— Na wyspie Sachalinie, w północnej jej części, jak wiadomo, odkryto bogate źródła ropy, dotychczas przez nikogo jeszcze nie eksploatowane. „Birżewja wiadomości“ donoszą, że obecnie dla eksploatacji tych źródeł tworzy się spółka, której założyciel wyjeżdża w tych dniach do

Baku, dla obeznania się z przemysłem naftowym.

— „Grażdanin“ donosi, że na ostatnim zjeździe przemysłowców-górników postanowiono zaprowadzić podatek od wagonu, w celu utworzenia kapitału dla robotników, którzy ulegli w kopalniach wypadkowi. Obecnie pobierana była opłata od wagonu kop. 20, z czego kop. 3 idzie na wspomniany cel. Spodziewać się można zebrania tą drogą w r. b. rs. 40,000, opierając się na rachunku przybliżonym do przeszłorocznego; w roku ubiegłym przewieziono 200,000 wagonów węgla.

Wystawy.

— Na wystawie plodów rolniczych w muzeum przemysłu i rolnictwa, jak donosi „Gazeta polska“, wystawionym będzie model chaty włościańskiej, zbudowanej z ogniotrwałej mieszaniny gliny, stomy i piasku.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Teatr łódzki.** Przedsięwzięcie, podjęte przez spółkę teatralną, obleka się powoli w ciałło. Ponizę podajemy skład nowoorganizowanej trupy komedylowej i operetkowej, pośród której znajdujemy nazwiska zaszczytnie znane ze sceny i wiele młodych talentów. Należy się spodziewać, że tym razem myśl ustalenia sceny w Łodzi zapuści trwałe korzenie w gruncie miejscowy. Ręczy nam za to nader racjonalnie i ostrożnie, jak dotąd, przeprowadzanie projektu w życie. Pan Kopeczewski działa pod kontrolą platnego administratora, osobistości posiadającej zaufanie kierowników spółki i przedstawiającej dostateczne rękojmię moralne. Nowoorganizowane towarzystwo rozpocznie sezon zimowy prawdopodobnie już z końcem września w teatrze Victoria. Według listy zakomunikowanej nam przez dyrektora teatru, p. Kopeczewskiego, do składu komedji są zaangażowani: pani Maryja Janowska (bohaterki), panna Tekla Trapszówna (naifne), panna Gabryela Morska (pierwsza amantki liryczne), pani Aleksandra Trapszowa (role charakterystyczne) — artystki sceny poznańskiej, następnie panna Felicja Pichor (subretki), panna Sosnowska (role konwersacyjne), pani Zofia Staszewska (drugie amantki liryczne), pani Bartoszevska (drugie charakterystyczne) i panna Prawdź (role salonowe charakterystyczne); panowie: Teofil Janowski (pierwszy amant lekki), Marceł Trapszo (role komiczne charakterystyczne), Józef Popławski (role ojców dramatycznych), Staszewski (role amantów komicznych) — artyści sceny poznańskiej i panowie: Maryan Winkler (role komiczne), Lucyan Dobrzański (role amantów dramatycznych), Władysław Staszowski (role rezonerów), Gorkowski (role komiczne epizodowe), Tomaszewicz i Roman (role charakterystyczne), wreszcie Ceremurzyński i Bartoszevski (role epizodowe). Skład operetki stanowią: pierwsza śpiewaczka sopranowa panna Wiriłlia Callori, wodewilistka pani Antonina Bronikowska, śpiewaczka charakterystyczna pani Ceremurzyńska, druga wo-

dewilistka pani Solska, pierwszy tenor p. Tytus Olszewski, tenor-buffo p. Jarszewski, baryton p. Czyszkowski, pierwszy tenor do dublowania ról p. Chyrczakowski i tenor do mniejszych partij p. Landau; chór kobiecy, panie: Rawicz, Michałowska, Zaręba, Mieszczerska, Czajkowska, Andrzejewska i chór męzki pp. Zaborski, Wislocki, Walentowski, Wiriłliusz Olszewski i inni. Na dyrektora operetki zaangażowano p. Augusta Balcarka. Obowiązki sekretarza teatru pełnić będzie p. Danielewski, występując zarazem w rolach komików operetkowych. Suflerem będzie p. Sulikowski, inspicjentem p. Pichor, krawcem p. Menzel, mechanikiem teatralnym p. Bienencki. Ogółem towarzystwo teatru łódzkiego składa się będzie z 50 osób. Dekoracje dla teatru wykona pracownia p. Emilia Wenskiego. Urządzenia sceny i umeblowanie podjęć się zakład tapicerski p. A. Haubolla w Warszawie.

(—) **Z Piotrkowa.** Ogólne zebranie sądu okręgowego piotrkowskiego w dniu 19 b. m. przyjęło w poczet adwokatów przysięgłych b. sędziego gminnego IV-go okręgu powiatu piotrkowskiego, p. Władysława Sudrę, który obrał sobie miasto Będzin na miejsce zamieszkania.

(—) **Z Bałut.** Na przedmieściu naszym daje się uczuwać wielki brak mieszkań, skutkiem czego przebywające u nas musowo rodziny mieszczą się w norach niepodobnych do mieszkań. Z tego powodu stan sanitarny tej dzielnicy bardzo upadł i w razie jakiegokolwiek epidemii, może nastąpić straszny pomór. W tych dniach powrócił z więzienia, po półtoraletniej nieobecności, herszt opryszków tutejszych, który zaraz w drugim dniu swego pojawienia się na przedmieściu, wywołał awanturę i pobit silnie pewną kobietę. Przed kilku dniami tutejszy sąd gminny rozpatrywał ciekawą sprawę karną przeciwko niejakiemu P., oskarżonemu o usiłowanie kradzieży u szynkarza L. Przy sprawie okazało się, że P. w nocy o godzinie 2-jej znalazł się w mieszkaniu oskarżycieli i podszedł do łóżka, na którym spała L. Ponieważ śpiący mąż w pokoju obok posłyszał szmer w sypialni żony, zerwał się z postania i pobił i zabił żonę, zerwał się z postania i pobił i zabił żonę, zerwał się z postania i pobił i zabił żonę. Zanim jednak zdążył wejść do sypialni, usłyszał krzyk żony, która objaśniła go, że był u niej jakiś złodziej, chcący wyciągnąć jej z pod poduszki pieniądze. W niekającym służącym szynkarzy poznała obwinionego, który często przychodził do L. Skutkiem tego uresztowano P., lecz sąd uniewinnił go z braku dowodów.

(—) **Upadłość.** Uważana dotychczas za bardzo solidną firma warszawska J. Z., prowadząca od lat 50-ciu hurtowy handel towarami lokeiowemi, zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą około 300,000 rs. Zaangażowane są głównie firmy łódzkie, a także i ruskie.

(—) **Trąba powietrzna.** Onegdaj w okolicy Piotrkowa powstała trąba powietrzna, która biegnąc w kierunku Łasku, po drodze w kilku wsiach zniszczyła doszczętnie zboże na polu.

30)
Cesip Schubin.
HONOR.
Tłumaczyła L. H.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 105.)
— Maż twój rzucił urok na mnie! gdybym ci nie była szczerze życzliwą, mogłabym ci go pozostawić.
Jaka żmiał! Poczuła, jak Eliza zdrząła w jej objęciach i tryumfowała.
Podczas obiadu Eliza wystawioną była na najokropniejsze męczarnie. Siedziała milcząca pomiędzy Sempalym, który dziś mniej mówił niż zwykle i Pistaszem, który pożerał oczami Lindę i także nie mówił. Linda szczebiotała bez ustanki i uśmiechała się pochlebstwami i żrećnie ukrytą kokieteryą tak zając Erwina, że zupełnie zapominał o swojej sąsiadce, panie Sydney.
Po obiedzie Linda śpiewała, Erwin akompaniował a Pistasz z zachwytem i uwielbieniem mowę utracił; powtarzał tylko od czasu do czasu:
— Superbel magnifique!
Eliza nieślubiła szansonetek francuskich i Sempaly, który nie lubił, żeby przyzwolite kobiety je śpiewały, stanęły w zagłębieniu okna i rozmawiali lub milczeli, jak ludzie, którzy się dobrze znają i łatwo się wzajemnie rozumieją. Ale nagle Siroko odwrócił głowę i spojrzął w najciemniejszy kąt salonu, gdzie siedział Feliks. Lekki brzęk szkła zwrócił jego uwagę. Poszedł do Feliksa, powiedział mu kilka słów i przyprowadził go do Elizy. Przepiękła się, zobaczywszy go. Policzki czerwone miał jak ogień, twarz obizękłą, oczy błyszczące jak w gorączce.
Kiedy się goście rozjechali i Eliza sama z Erwinem znalazła się w salonie, spostrzegła tam parę próżnych butelek po li-

kerze.
— Ach! — zawołała z obrzydzeniem i zwracając się do Erwina dodała:
— Czy wiesz, że Feliks pije?
Erwin spuścił oczy.
— Pije, pije — powtarzał zmieszany — nie trzeba tego zaraz tak nazywać, tak źle jeszcze nie jest.
— Zdaje się, że wiedziałeś o tem — zawołała Eliza, patrząc się na niego osuptyłym wzrokiem.
Nie podniósł oczów.
Skrzyżowała ręce na piersiach i przeszła kilka razy przez pokój, słychać było jej krótki, nieregularny oddech, na twarz jej wystąpiły dwie duże czerwone plamy. Stała przed Erwinem; nienawidź jej dla Lindy wybuchnęła.
— Jaka ona niegodziwa, ordynarna, nieaktowna! Jak on przy niej upadł — syknęła przez zęby.
Erwin nie pojmując powodów jej niezwykłego gniewu, milczał. To ją jeszcze więcej rozdrażniło i coraz nieprzyjemniejszym głosem mówiła:
— Czy wtapisz jeszcze, że to ona i tylko ona, swoim nieaktownym postępowaniem, doprowadziła Feliksa do takiego stanu?
Pierwszy raz stracił Erwin cierpliwość w obec żony, wruszył ramionami i powiedział:
— Nie wymagaj taktu od osoby, która nie zna swojego położenia!
— Erwinie nie myślisz przecież, że Feliks, żeniąc się z Lindą, zataił swoją przeszłość przed nią? — była teraz blada, drżała, głos jej był słaby, niepewny.
Zał mu jej się zrobiło, chętnie byłby cofnął co powiedział. Zaczął ją uspakajać.
— Jest to tylko przypuszczenie, nie zastanawialem się nad tem.
Ale Eliza potrząsnęła głową, nieopisany ból malował się na jej twarzy.
— Nie Erwinie — zawołała — nie jesteś wprawdzie tym półbogiem, którego przez dziewięć lat w tobie uwielbiałam, ale nie

rzuciłbyś bez powodu podobnego niskiego posądzenia na mego brata. Zkąd wiesz o tem?
Stała przed nim wyprostowana i patrzyła mu w oczy wzrokiem, przed którym nie można było klamać.
— Wnioskuje z pytań, jakie mi zadawała — jakal się, a potem dodał pędko: — Zapewnie Feliks opowiedział wszystko matce, a ta przed Lindą ukryła prawdę.
— Wszystko jedno — przerwała Eliza — to rzeczy nie zmienia. Biedny Erwinie! w jaką rodzinę ty się dostałeś. Ale dla czego pragniesz tak koniecznie ożenić się ze mną? Ja nie chciałam, przeczuwałam, że to nie będzie dobrze!
Mówiła z zalem, prawie w wyrzute, nie panowała nad sobą.
— Nieodbrze? pomyśl o dziewięciu upłynionych latach — odparł łagodnie.
— Pomyśl o dwudziestu lat trzydziestu, które mamy jeszcze przed sobą — zawołała — to była za wielka ofiara z twej strony.
— O żadnej ofierze nie wiem — odpowiedział serdecznie — dziecinstwem jest z twej strony, ciągle o tem wspominać. Elizo! nie zamieniałbym życia przy tobie boku, na najświetniejszą karierę, do której zresztą nieczuję powołania.
Przy tych słowach ujął ją w pól i chciał jej w oczy spojrzeć, lecz ona uwolniła się z jego objęć i sztycherz odpowiedziała:
— Dziękuję ci.
Przyszył jej na myśl wszystkie grzeczności i piękne słowa, jakimi dziś obypywał Lindę, ciągle tłumiona zazdrość przyprowadziła ją o szaleństwo. Światło, jakie Erwin rzucił na postępowanie Lindy, a które ją usprawiedliwiał, Feliksa zaś bardziej jeszcze potępiło. Elizie sprawiało niesłychane cierpienia. Nie wiedziała, co mówić, głos jej stawał się coraz ostrzejszym.
— Dziękuję ci — powtórzyła — masz szczególny talent do prawienia komplementów, jesteś najprzyjemniejszym człowiekiem, jakiego znam, ale, ale żaluję mocno, że wte-

dy stało się podług twego życzenia!
— Żalujesz? Elizo, na miłość boską, cofnij to słowo — zawołał.
Zabołeśnie go dotknęła, a żeby teraz mógł rozważać, co z jej słów przypisać przekonaniu, a co nerwowemu rozdrażnieniu. Potrząsnęła z norem głową.
— Tak, żaluję niezmiernie — mówiła dalej, jak szalona — nie mogłes wtedy żyć bezemnie, lecz gdyby się inaczej stało, byłbyś nieśczęśliwy przez miesiąc, może przez rok, potem byłbyś się pocieszył i dla nas obojga byłoby lepiej. Dobranoc! — i z głową wysoko podniesioną wyszła z salonu.

ROZDZIAŁ II.

Ważka promenada w Marienbadzie już o 6-jej z rana była ożywioną. Kuracyusze podchodzili do źródła i wypróżniwszy kubek wody, odbywali przepisany spacer. Piasek pod ich nogami był wilgotny jeszcze od rosy nocej, na gałęziach drzew blizszały drobne kropelki rosy, biała mgła nosiła się nad miastem, a kuracyusze tłoczyli się koło źródła, w którego cudowną siłę mocno wierzyli.
Marienbad był w tym roku przepelniony. Właściciele hoteli zacieraali ręce, obliczając spodziewane dochody w bieżącym sezonie i podnosili ceny do niebываłych wysokości; goście, którzy w drodze telegraficznej nie zamówili mieszkań, musieli go szukać w prywatnych domach u szweców, krawców i innych rzemieślników. Córka jakiegoś panującego domu, podróżująca pod nazwiskiem „hrabiny Slip“, wynajęła dla siebie i dla swoich po szkocku ubranych księżąt, prawie cały największy hotel. Za księżniczką, jak komary za światłem, przybyło mnóstwo osób z arystokracji, za tymi bogaci przemysłowcy. Najstawniejsi wiedeńscy aktorzy występowali na scenie nędznego teatryku marienbadzkiego, księżniczki i artyści dramatyczne spotykały się na promenadzie.

(—) **Teatr letni.** Zapowiedziane na czwartek przedstawienie, z powodu niepogody odwołano. Dziś, na benefit utalentowanej artystki p. Pełińskiej, danym będzie obraz z życia mieszczańskiego p. t. „Gagatek pana majstra” napisany przez Błotnickiego. Sztuka ta w roku bieżącym grywana była z wielkim powodzeniem przez towarzystwo łódzkie pod dyr. p. Kościeleckiego, w teatrze Belle-vue w Warszawie, pod tytułem „Szewc Arystokrata”, jakoby utwór p. Józefa Puchnińskiego. Kto z łodzian był w Warszawie na przedstawieniu „Szewca arystokrata”, będzie mógł, przybywszy dziś do teatru letniego, zdać sobie sprawę, jak łatwo w dzisiejszych czasach pisać sztuki; wystarczy bowiem zmienić tytuł utworu, a w miejsce nazwiska istotnego autora, postawić swoje własne.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: owsa 1,200 korcy po rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 35. Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 150 korcy po rs. 6 kop. 20 do rs. 6 kop. 40, żyta nowego 120 korcy po rs. 4 kop. 45 do rs. 4 kop. 55 za korzec. Popyt wogóle dobry. Ceny siana, słomy i konicznych nie uległy żadnej zmianie.

KRONIKA.

Warszawa.
— W tych dniach w ogrodzie szpitala wolskiego w Warszawie otwarto barak letni dla kilku mężczyzn, chorych na suchoty piersiowe. Ordynatorem baru jest dr. Sommer, starszy lekarz tegoż szpitala, a jeżeli próby wykażą pomyślny rezultat, w takim razie w ogrodzie szpitalnym urządzonym będzie osobny oddział dla suchotników.

— Polityca warszawska opracowała nowe przepisy, dotyczące alarmowania władz i mieszkańców w czasie pożarów, tudzież sygnalizowania przyborów Wisły.

— Jeden z dziennikarzy warszawskich powziął myśl wydawania albumu, zawierającego ilustrowane ogłoszenia i cenniki, a także próbki przemysłu krajowego, o ile rodzajowi towaru na to pozwoli. Wydawnictwo reklamowe ma być bezpłatnie rozpowszechniane głównie w Cesarstwie i na wschodzie, przez agencję, z której wydawca zawarł odpowiednie układy. Pomyśl, który wszedł już w wykonanie, jak donosi „Kurier warszawski”, znalazł życzliwe przyjęcie w kołach kupców i przemysłowców warszawskich.

— Nowy gmach pocztowy w Warszawie będzie zbudowany na wzór takiegoż gmachu w Brukseli na placach dzisiejszej poczthalterji, lub na miejscu szpitala Dzieciątka Jezus, po przeniesieniu tego szpitala. Główny zarząd poczt i telegrafów zatwierdził już projekt budowy.

— Mechanik warszawski, p. Adolf Kreuz, wynalazł zamki bezpieczeństwa, które o-

twierza tylko klucz właściwy, podczas gdy każdy inny klucz lub wytrych powoduje wybuch trzech umieszczonych tam petard.

— Śledztwo w głośnej sprawie Maryanny Skublińskiej i S-ki, jak donosi „Kurier warszawski”, jest już ukończone. Akt oskarżenia, po zatwierdzeniu go przez izbę sądową, przesłano do I wydziału sądu okręgowego. Sprawa będzie rozstrzygnięta prawdopodobnie w październiku. Wśród Skublińskiej, wraz z jej towarzyszkami, o godzinie 1 po południu, przywieziono pod silną eskortą do sądu okręgowego, gdzie dziobójczyńm doręczono akta oskarżenia. W sprawie Skublińskiej, oprócz niej samej, na ławie kryminalnej zasiądą: Agnieszka Zdanowska, siostra Skublińskiej, Zuzanna Kubkova, córka Skublińskiej, Maryanna Mazgalska, Ludwik Wjat, b. sublokator Skublińskiej, oraz dwie faktorki. Ogółem 7 osób. Obrońcy oskarżonych zostają wyznaczeni z urzędu.

Petersburg.
— Zgodnie z art. 1172, cz. 1, t. X-go „Zbioru praw”, nieruchomości pozostałe po zmarłych i niemające spadkobierców, przechodzą na własność miast, w których obrębie się znajdowały, ruchomości zaś przechodzą na własność skarbu. W ostatnich latach niektóre zarządy miejskie udały się do ministerium spraw wewnętrznych z prośbą, aby ruchomości również przechodziły na własność miast. Ministerium spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministrami skarbu, sprawiedliwości, dóbr państwa, oraz z kontrolą państwową, uznano podobno za możliwe zażądać czynić prośbie zarządów miejskich.

— Projekt połączenia w jedno ruskich towarzystw medycznych, jak donoszą „Nowosti” jest już opracowany i po feryach wniesiony będzie do rozpatrzenia zebrań przedstawicieli towarzystw pomienionych. Zgodnie z projektem połączone towarzystwo będzie się dzieliło odpowiednio do specjalności na oddziały, których centralnym organem będzie rada, składająca się z przedstawicieli oddziałów.

— „Nowosti” donoszą, że w przyszłym roku szkolnym w wielu prywatnych zakładach naukowych w Petersburgu, będzie wprowadzona praca ręczna, do czego już powołano nauczycieli i nauczycielki.

— Do użytku banku państwa i jego protyucjonalnych oddziałów jak donoszą „Peterb. wiadomości” wprowadzono maszynę do pisania, systemu Kosmopolit, niepsaną przez mechanika Richtera. Maszyną tą pisać można we wszystkich językach europejskich.

— „Grażdanin” donosi, że w Petersburgu otwarto kurs dla przygotowania nauczycieli gimnastyki w gimnazyach. Kształci się w tym celu na koszt rządu 40 osób.

Z Sosnowca. We wsi Malobądź gminy Gzichów pod Sosnowcem w nocy z poniedziałku na wtorek zapaliła się stodoła właściciela; w stodole spały dwie córki właściciela i służąca, których nie zdołano wyratować. Wszystkie trzy stały się pastwą płomieni.

W gub. mińskiej, w okolicach Rudni w powiecie borysowskim, stada zgłodniałych wilków rzucają się na ludzi. Niedawno poszarpały czworo małych dziewcząt i pokaleczyły ludzi dorosłych.

ROZMAITOSCI.

× **Domy dla robotników.** Rada zarządzająca kasą oszczędności Rodanu urządziła w Marsylii domy dla robotników, składające się z czterech pokojów każdy, kuchni, pralni, góty i piwnicy. Do każdego domu przylega ogródek, mający 84 metry kw. przestrzeni. Domy te robotnicy dzierżawią, opłacając komorne kwartalnie i są wtedy zwykłymi lokatorami, jeśli zaś chcą nabyć na własność, to przy opłaceniu komornego dołączają pewną nadwyżkę i sposobem amortyzacyjnym stają się właścicielami w przeciągu 28 lat. Gdy który z robotników pragnie zerwać umowę i przestaje opłacać raty, w takim razie zarząd zwraca mu złożoną przewyżkę i liczy tylko zwykły czynsz lokatora. Aby ułatwić opłatę rat kwartalnych, ustanowiono książeczki do zapisywania drobnych zaliczeń tygodniowych. Tym sposobem kasa oszczędności wytwarza nową klasę właścicieli nieruchomości robotników.

× **Kierowanie balonem.** Aeronauta Campbell wynalazł sposób kierowania balonem. Próba dokonana w tych dniach w Buffalo wypadła podobno dobrze. Campbell wniósł się do wysokości 3,000 stóp i mógł kierować sam statkiem powietrznym we wszystkich kierunkach.

× **Kanał panamski** znajduje się obecnie w opłakanym stanie, wszelkie roboty około budowy tegoż kanału powstrzymane, przekopana zaś część zasypuje się piaskiem i błotem, cała budowa dąży jednym słowem do upadku. W zeszłym roku wysłana była specjalna komisja „Commission d'etudes instituee par le liquidateur de la Compagnie universelle du canal de Panama”, w celu zbadania na miejscu stanu tego olbrzymiego przedsięwzięcia.

Komisja zabawiła tam 2 miesiące, od 8 grudnia r. z. do połowy lutego r. b., obejrzała najdokładniej wszystkie dokonane roboty, obliczyła co jeszcze pozostało do zrobienia i doszła do smutnych wniosków. Okazało się bowiem, że niemożliwym jest wykopanie go tak głęboko, aby utworzył jakby ciśnienie naturalne, łączące dwa oceany, chociażby dla tego, że nie wystarczy na to czasu, gdyż termin koncesyj kończy się w roku 1898 i przedłużonym być może nie więcej nad rok jeden, a o wykończeniu robót w tak krótkim terminie mowy być nie może. Można by wykończyć, ale z warunkiem, że kanał będzie słuszy, mniej głęboki, aniżeli zamierzano. Co się tyczy wydatków, to wedle obliczenia komisji, na ukończenie kanału potrzebny jest fundusz w sumie 900,000,000 franków i to tylko wtedy, gdy przekopanie nie natrafi na jakie poważne przeszkody, co się łatwo zdarzyć może przy przekopywaniu Kordylferów. Wogóle mała jest nadzieja doprowadzenia robót do końca; jedyny ratunek możliwym jest jeszcze ze strony państw interesowanych. Dopełni przedsiębiorstwo przez nie gwarantowane nie będzie, pomyślny skutek jest uder wątpliwym.

TELEGRAMY.

Petersburg, 24 lipca. (Ag. p.) Gazety tutejsze donoszą, iż przy współdziałaniu inżynierów rządowych dokonywane są studia na projektowanej przez inżyniera mechanika Orłowskiego linii kolejowej z Nikolajewa przez Cherson, Perekop, Dżankoj do Teodozji.

Paryż, 24 lipca. (Ag. p.) Baronówna Marya Morenheim, córka posła ruskiego w Paryżu, została zaręczona z baronem Bezez, porucznikiem 95-go pułku piechoty.

Londyn, 23 lipca. (Ag. p.) W izbie gmin Fergusson wyjaśnił, iż na granicy turecko-serbskiej i w Albanii północnej panuje wielkie wzburzenie pomiędzy ludnością miejscową, tak, iż bezpieczeństwo osobiste nie jest zapewnione. Celem przywrócenia porządku, wysłane są wojska do miejscowości, w których wrzenie najbardziej uczuwał się dąje.

Wiedeń, 23 lipca. (Ag. p.) W tutejszych kołach dyplomatycznych zapaturają się dośkąd poważnie na możliwość abdykacji ks. Koburskiego.

Wiedeń, 23 lipca. (Ag. p.) „Politik” wyraża obawę, że rząd układa się z Niemcami i że zwolnienie partji niemieckiej jako stronnictwa rządowego jest bliskim. Dzienniki młodocześnie oświadczają, że w razie, jeżeli deputowani niemieccy nie przyjmą udziału w czeskiej wystawie krajowej, czesa będą się sami starali o to, ażeby wystawa odbyła się jaknajświetniej.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 24-go lipca. Wexle krót. term. na: Berlin (2 d.) 41.75 kąd., 41.50, 52¹/₂ kup.; Londyn (3 m.) 8.45 kąd., 8.40¹/₂, 41 kup.; Paryż (10 d.) 33.85 kąd.; Wiedeń (6 d.) 73.25 kąd., 73.00 kup.; 4¹/₂ listy likwidac. Król. Polsk. d. 90.50 kup.; małe 89.70 kąd.; 5¹/₂ pożyczka wschodnia II emisji 100.75 kąd.; 4¹/₂ pożyczka wewnetrzna z 1887 roku 87.00 kąd.; 5¹/₂ listy zastawne ziemskie I serii 95.50 kąd., III serii małe 94.10 kąd., 93.85 kup.; 5¹/₂ listy zastawne w. Warszawy I 98.75 kąd., II 95.50 kąd., III 95.00 k.; IV 94.20 kąd., V 94.00 kąd., 93.75 kup.; Dyskonto: Berlin 4¹/₂, Londyn 4¹/₂, Paryż 3¹/₂, Wiedeń 4¹/₂, Petersburg 6¹/₂. Wartość kuponu z potrąc. 5¹/₂; listy zastawne ziemskie 42.2. warsz. I i II 149.1, Łódź 109.6, listy likw. 55.9 pożyczka premijowa I 145.1, II 172.8.

Petersburg, 24-go lipca. Wexle na Londyn 83.80. II pożyczka wschodnia 100¹/₂, III pożyczka wschodnia 100.75, 4¹/₂ listy zastawne kredyt. ziemskie 133.50, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 259.50, petersburskiego banku dyskontowego 621.00, banku międzynarodowego 485.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 24-go lipca. Banknoty ruskie zaraz: 241.30, na dostawę 241.50, wexle na Warszawę 241.15, na Petersburg kr. 240.75, na Petersburg dl. 239.10, na Londyn krót. 20.41¹/₂, na Londyn dl. 20.24¹/₂, na Wiedeń 175.60, kopony celne 324.75, 5¹/₂ listy zastawne 70.50, 4¹/₂ listy likwidacyjne 67.70, pożyczka ruska 4¹/₂, z 1889 r. 96.90, 4¹/₂, z 1887 r. 64.70, 6¹/₂ reuta złota 109.30, 5¹/₂ r. zł. z 1884 r. 107.30, pożyczka wschodnia II em. 75.60, III emisji 75.40, 5¹/₂ listy zastawne ruskie 108.10, 5¹/₂ pożyczka premijowa z 1894 roku 171.00, także z 1886 r. 162.25, akcje drogi żel. warszawsko-wielickiej 230.25, akcje kredytowe austriackie 167.25, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego 86.30, dyskonto niemieckiego banku państwa 4¹/₂, prywatne 3¹/₂.

Londyn, 24-go lipca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97¹/₂, 2¹/₂ konsola angielska 96¹/₂.

Warszawa, 24-go lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, psuta i dobra —, biała 620—630, wyborowa 640—650, żyto wyborowe 410—430, średnie 390—400, wadliwe —370, jęczmień 2 i 4 o razg. —, owsie 285—315, gryka 390—420, rzepik letni —, zimowy —800, rzepak zająz. —, groch polny 600—, cinkrowy 800—900, fasola —, za korzec, kasza jaglana —, olej rzepakowy — za korzec, linały — za pud.

Dowiesion pszenicy 300, żyta 800, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 24-go lipca. Okowity 78¹/₂, z akcyzą p. k. 9¹/₂%, Hurt. skład za wiatro kop. 844¹/₂ —, szynki za wiatro kop. 857¹/₂ — (z dodad na wyschn. 2¹/₂%). Brak dowozów.

Berlin, 24-go lipca. Pszenica 205—220 na lipiec 222.00, na listop. gruda. 181.00, żyto 166—170, na lipiec 171.00, na listop. gruda. 151.00.

Havre, 24-go lipca. Kawa good average Santos,

na wrzes. 106.50, na grud. 98.00, na marzec 1891 r. 93.00. Spokojnie.

New-York, 23-go lipca. Bawelna 12¹/₂ w N. Orleansie 11¹/₂.

New-York, 23-go lipca. Kawa (Fair-Rio) 20.00, Kawa Fair-Rio 2¹/₂ 7 low ordinary na sierp. 17.12, na paźdz. 16.02.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 24	Z dnia 25
Zawieszony z kodem giełdy			
Za wexle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 m.	41.75	41.65	
na Londyn za 1 £	8.45	8.42	
na Paryż za 100 fr.	33.85	33.65	
na Wiedeń za 100 k.	73.25	73.10	
Za papiero państwowe.			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.70	90.70	
Ruska pożyczka wschodnia	100.75	100.75	
4 ¹ / ₂ p. w. w. r. 1887	86.—	86.15	
Listy zast. ziem. Seryi I	95.50	95.50	
" " " " " " " "	94.10	94.10	
Listy zast. w. Warsz. Ser. I	98.75	98.75	
" " " " " " " "	94.—	94.10	
Listy zast. w. Lond. II Seryi I	—	—	
" " " " " " " "	—	—	
" " " " " " " "	—	—	
Giełda Berlińska.			
Banknoty ruskie zaraz	241.30	240.45	
" " " " " " " "	241.50	240.25	
Dyskonto prywatne	3 ¹ / ₂	3 ¹ / ₂	

Monety i banknoty: Not. arzeń	Not. niemiec.
Imperyjal i półimperyjal 1 zr. 2.	677
Konisy 17 grudnia 1885 roku	—
Półimperyjal stare	—
Fanty sterlin w banknotach	—
Marki niemieckie	42
Austriackie banknoty	73 ¹ / ₂
Franki	34
Wartość rublakred. w slocie	—
Kopony celne	135 ¹ / ₂

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 24 lipca:
Kobiety: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn — 1, kobiet 1, a mianowicie: Apollonia Kozubka, lat 63, Aleksandra Kanińska, lat 27.
Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn — 1, kobiet 1, a mianowicie: Elżbieta Boss, lat 67, Adolf Sommerfeld, lat 26.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — 1, kobiet — a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Pałak. Hirscheoln i Schifer z Warszawy, S. Fryd z Mediolanu, S. Bielski z Chrutowa, P. Goldhar z Kojanicy, Z. Bankiewicz z Brzeska.
Grand Hotel. A. Fotesch z Chersonia, C. Weber z Bradfordu, A. Ganschler z Astrachania, A. Kleiber z Petersburga, R. Geniou z Odey, G. Jordau z Wiednia, M. Zylberberg z Warszawy.
Hotel Victoria. Warszawiacy z Białegostoku, Rosenbaum z Warszawy, Vogt z Poznania.
Hotel Nantauffel. Kopolowicz i Toperwerch z Miłotopola, Kasperowski z Hajduk, Grünberg z Warszawy.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedoładzenia adresatów.
Bergowi z Pincowa. — Mojżeszowi Wolczykowi z Grodna. — Ulcha Odrodowa 64 z Biedyowa. — Lipschita dla Chafu z Brzeska Litawskiego. — Ehrhardt z Aten. — Kunkel z Sosnowca.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
	8 40	10 15	4 35	5 50	10 30	
przychodzą:						
z Łodzi odchodzą:	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30	
przychodzą:						
do Kozłuszek	7 10	8 46	2 13	7 03	10 46	
„ Skiernewic	8 46	10 22	4 32	8 24		
„ Warszawy	11 05		6 45	10 29		
„ Aleksandrowa	1 35		8 10			
„ Piotrkowa	9 52	3 40	10 25	12 41		
„ Granicy	2 2	9 1				
„ Sosnowca	2 45	9 37				
„ Tomaszowa	10 15					
„ Biału	2 01					
„ Iwangr. (Iwan)	6 1					
„ Dąbrowy	8 24					
„ Petersburga		10 08				
„ Moskwy	11 23					
„ Wiednia	3 32	7 52				
„ Krakowa	5 27	7 35				
„ Wrocławia	9 18					
„ Berlina	6 34	7 01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

